№ 174. Rok X SOSNOWIEC — sobota 16 sierpnia 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.90 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza 1.

Sprawy G. Śląska.

Czas na nas!

Robotnik polski nie chce znać ani niemca, ani ententy.

Bytom, 14 sierpnia.

(Kores. wł. „Iskry“.)

Korespondent nasz pisze z Bytomia:

Cierpliwość robotnika polskiego wyczerpała się do cna.

Zawiodły go nadzieje na szybką pomoc Polski, zawiodły nadzieje na własnych posłów, którzy nam obiecywali szybkie połączenie z Macierzą —Polską.

Przebrała się miara cierpień naszych.

Plugawy krzyżak przy pomocy siepaczy z „grenzschutzu“ katuje, więzi i męczy wszelkimi sposobami patrjotów polskich.

A z drugiej strony z uszczerbkiem dla całego państwa niemieckiego, w którym panuje głód i brak wszystkiego, zwozi na G. Śląsk zboże, szpek i ziemniaki i obdarza nas tym obficie za tani grosz, w tym przekonaniu, że wyrzekniemy się swej polskości i zaprzedamy siebie, dzieci i wnuki nasze w niewolę krzyżacką za misę soczewicy!

Myśleliśmy, że przyjdzie ententa i zmieni się ciężka nasza dola. Ale i tu zwłoka z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, Dłużej czekać nie chcemy i nie możemy.

Idzie hasło od fabryki do fabryki, od kopalni do kopalni przez wsi i miasta: „Czas na nas!“

Więc rzucamy pracę i pokażemy światu całemu moc naszą. Dziś nie chcemy już ani niemca, ani ententy, bo chcemy być razem z Polską, z nią cierpieć i z nią pracować.

Europa potrzebuje węgla — my wiemy o tym i to jest naszą siłą. Ani jednej tonny nie wyprodukujemy, dopóki żądanie nasze spełnione nie będzie.

To będzie nasz plebiscyt!

To będzie nasza odpowiedź entencie i plugawemu krzyżactwu.

Strajk się wzmaga!

Katowice, 14 sierpnia.

(Tel. własny „Iskry“).

Dziś w obwodzie górnośląskim według wykazów urzędowych strajkuje 90 procentów robotników.

Warunki robotników strajkujących są następujące:

1) natychmiastowe przyjęcie bez żadnych wyjątków wszystkich wydalonych robotników;

2) natychmiastowe uruchomienie zamkniętych fabryk;

3) członkowie grenzschutzu, którzy wstąpili do grenzschutzu z własnej woli pod żadnym pozorem nie mogą być przyjęci do pracy z wyjątkiem tych, których zmusiła do tego nędza;

4) zniesienie stanu oblężenia;

5) natychmiastowe otwarcie granic, by zapobiedz brakowi artykułów żywnościowych;

6) zwolnienie więźniów politycznych;

Punkt 7 i 8-my dotyczą warunków ekonomicznych (między innymi podwyżka mk. 2.20 na dniówce).

Zaburzenia żywnościowe.

Bytom, 13 sierpnia.

We wtorek odbyły się zaburzenia na tle drożyzny. Strejkujący robotnicy pobili handlarzy i poniszczyli produkty.

We środę od godz. 10 rano rozpoczęły się zaburzenia takież w Królewskiej Hucie.

Wogóle awantury z powodu drożyzny miały miejsce we wszystkich miastach G. Śląska i na przedmieściach.

Komunikat polski.

Linja kolejowa Wilno, Baranowicze, Łun niec, Sarny do Lwowa w rękach naszych.

Bolszewicy uciekają na całym froncie.

Warszawa, 15 sierpnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 14 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Na północny-wschód od Mińska pod Smolewiczami w dwudniowej walce pobity nieprzyjaciel został odrzucony za linję rzeki Bliży.

W kierunku na połudn. wschód wojska nasze posunęły się po za Ihumeń i obsadziły po krwawej walce Puchowicze. Liczba jeńców wzrasta.

Na innych odcinkach bez zmiany.

Wojska nasze postępując planowo i łamiąc słaby opór nieprzyjaciela dotarły do linji Horynia na wschód od Równego.

Nieprzyjaciel po zadanych mu klęskach pod Klewaniem i Równem cofa się w popłochu ku wschodowi na Korzec.

Na stacji Równe bolszewicy pozostawili pociąg pancerny pod parą, 5 czynnych parowozów i przeszlo 100 wagonów, których część zapełniona jest materjałem wojennym.

Znaczna ilość jeńców, których liczba nie jest ustalona, wpadła w nasze ręce.

Kawalerja nasza podejściem z północy i z południa przecię-

Front wołyński.

ła linję kolejową nieprzyjacielską i w ten sposób uniemożliwia ewakuację taboru kolejowego.

Przeprowadzenie akcji tej zawdzięczać należy doskonałemu kierownictwu i duchowi, panującemu wśród naszych dzielnych wojsk.

Na północnym odcinku frontu oddziały nasze po zaciętych walkach przeszły za prawy brzeg Słuczy.

Linja kolejowa od Wilna przez Baranowicze, Łuniniec, Sarny do Lwowa znajduje się w naszym posiadaniu.

Front galicyjski.

Lewe skrzydło frontu galicyjskiego po przełamaniu dość silnego oporu bolszewickiego osiągnęło linję rzeki Padwy do ujścia jej do Horynia, a następnie linję Morwi, Podlachowicz do Ostroga.

Na odcinku wzdłuż Zbrucza spokój.

Rokowania polsko-niemieckie

Berlin, 14 sierpnia.

(Tel. własny.)

Rokowania polsko-niemieckie prowadzone są codziennie.

Francję reprezentuje gen. Malcolm, Włochy gen. Bentivegin. Prócz tego najwyższa Rada ententy upoważniła do brania udziału w rokowaniach oficera japońskiego.

Ze strony niemieckiej, jako rzeczoznawcy biorą udział burmistrze Bydgoszczy i Torunia, profesor Hoetzsch, zastępca Rady ludowej niemieckiej z Poznania dr. Schotz, osławieni komisarze państwowi Hoersing Winnig i inni.

Wczoraj w ministerjum spraw wewnętrznych odbyły się narady wszystkich władz w kwestjach polsko-niemieckich.

Omawiano sprawy wojskowe i administracyjne, szkolne, kościelne, dobroczynne, sprawę domenów państwowych, lasów, kolonizacji, sprawę powrotu internowanych i jeńców wojennych, sprawę amnestji i umorzenia dochodzeń, sprawy gospodarcze i komunikacyjne, oraz kwestję regulacji wszystkich spraw finansowych, a zwłaszcza emerytur i pensji wojskowych.

Dostawy Ameryki dla armji polskiej.

Luksemburg, 14 sierpnia.

(Tel. własny).

Wczoraj przez Luksemburg przeszła pierwsza kolumna automobili i wozów ciężarowych, należących do materjału wojennego, sprzedanego Polsce przez Amerykę.

Materjał ten skierowany jest przez Koblencję do Polski.

Śmierć miljardera Carnegiego.

Roterdam, 14 sierpnia.

(Tel. wł. „Iskry“)

Andrew Carnpgie zmarł onegdaj w Stockbrigde w stanie Massachusets, w Ameryce Półn.: (Carnegie był królem nafty; a majątek jego nie da się wprost obliczyć. Carnegie wydał książkę, w której opowiedział, jak z biednego chłopca doszedł do niezmiernych bogactw. Zmarły był filantropem i wydawał ogromne sumy na cele naukowe. On też zbudował pałac pokoju w Hadze. Przyp. red.)

Kryzys węglowy.

Losy cywilizacji w rękach górników.

Herbert Hoover w memorjale swym do Rady ekonomicznej ententy zaznacza, że Europie grozi katastrofa, jeśli produkcja węgla nie będzie zwiększona.

„Możnaby dopomódz do rozstrzygnięcia tego zagadnienia, pisze Hoover, — gdyby doprowadzić właścicieli i pracowników wszystkich kopalni europejskich do zrozumienia, że losy cywilizacji europejskiej znajdują się w ich rękach w takim samym stopniu — a może i w większym — w jakim spoczywać będą w roku przyszłym w rękach producentów środków żywności.

„Rozstrzygnięcie drugiego zagadnienia — podziału — jest żywotnym, jeżeli nie chcemy pozwolić na upadek państw nie produkujących, trzeba zatym, aby państwa, które są częściowo zaopatrzone, dostarczyły maksimum produkcji.

„Polecam naglący, aby pod jakąkolwiek postacią utworzono w Europie kontrolę węgla w celu poparcia produkcji i zorganizowania podziału, któryby pozwolił żywotnym działom życia, na których opiera się równowaga ekonomiczna i polityczna, funkcjonować w dalszym ciągu.

„Zagadnienie nie może być rozstrzygnięte przez jeden tylko naród europejski. Energje wszystkich narodów powinny być zespolone i sytuacja wszystkich narodów winna być wzięta pod uwagę“.

Widmo głodu w Niemczech

Berlin, 14 sierpnia.

(Tel. własny „Iskry“.)

Ze źródeł urzędowych donoszą, że zbiory w roku bieżącym nie są pomyślne. Wpłynęły na to: katastrofalny brak robotnika, a z drugiej strony brak sztucznych nawozów.

Smutnie zwłaszcza wygląda sprawa cukru i bardzo kiepsko zapowiadający się zbiór ziemniaków.

Rekonstrukcja gabinetu. Pokój z Austrją.

Warszawa, 14 sierpnia.

(Tel. własny).

W związku ze sprawą traktatu pokojowego z Austrją wyjechał w tych dniach do Paryża poseł Władysław Grabski, jako upełnomocniony przez naczelnika państwa delegat Polski na konferencję pokojową.

Wyjazd Paderewskiego do Paryża, który miał nastąpić w bieżącym tygodniu, został odroczony na czas późniejszy, gdyż ważne sprawy polityczne, między innymi sprawa dalszej rekonstrukcji gabinetu, wymagają obecności premjera w kraju.

Zmiany w rządzie.

Warszawa, 14 sierpnia.

(Tel. własny).

Minister dr. Hącia zwolniony został ze stanowiska ministra przemysłu i handlu. Na jego miejsce mianowany został Ignacy Szczeniowski.

Wojsko białoruskie.

Warszawa, 14 lipca.

(Tel. własny.)

W sprawie tworzenia wojska białoruskiego wydany zostanie specjalny dekret.

Wywóz srebra za granicę.

Warszawa, 14 sierpnia.

(Tel. własny)

Na stacji wiedeńskiej w wagonach wyładowanych, mających odejść za granicę wykryto ruble srebrne rosyjskie i srebro, przeznaczone na wywóz.

Proces Beli Kohna.

Budapeszt, 14 sierpnia.

(Tel. wł. „Iskry“.

Prokuratura budapeszteńska wytacza Beli Kohnowi i jego wspólnikom szereg procesów o morderstwa, o podjudzanie do zbrodni i fałszowanie pieniędzy.

Wysłano za zbrodniarzami listy gończe. Rząd austrjacki prawdopodobnie ich wyda.

Pichon wyrzucił ambasadora ukraińskiego za drzwi.

Praga, 14 sierpnia.

(P. A. T.)

Tutejsza agencja rosyjska donosi:

Według wiadomości pisma amerykańskiego „The Truth“ ukraiński ambasador w Paryżu Sidoreńko zażądał swego czasu posłuchania u francuskiego min. spraw zagran. Pichona.

Gdy mu udzielono przyjęcia, zapytał dlaczego Francja, jako państwo koalicyjne, nie chce uznać Ukrainy, gdy tak wielkie państwa jak Niemcy i Austro-Węgry uznały swego czasu samodzielność Ukrainy i zawarły z nią pokój w Brześciu Litewskim.

W odpowiedzi na to Pichon zawołał służącego i kazał Sidorenkę wyrzucić za drzwi.

Nasze sprawy.

Czerwony obłęd.

P. Z. Zaremba w artykule p. t.: „Polska pokoju“ pisze w „Robotniku“ (128): „Polska rozwoju, Polska kwitnąca i szczęśliwa, może być tylko Polską pokoju.“

Ślicznie.

Z historji ojczystej mógł się snadnie (nie wiem: „pan“ czy towarzysz) Zaremba dowiedzieć, iż krainą pokoju była Polska zawsze, iż nie prowadziła nigdy wojen zaborczych i że już w zaraniu swych dziejów śmiertelnych Jej wrogiem był margrabia Heno, praszczur towarzysza Noskego.

A dalej, pisze ów stowarzyszony pan:

„Wojna na wschodzie dawno przestała być świętą walką o wolność kraju... przeciwnie, stała się ona narzędziem w ręku reakcji... O ziemię dla obszarników ma się bić, jako żołnierz polski, robotnik i chłop... By ziemię tę wydrzeć ukraińskiemu chłopu, ma on zginąć lub okaleczać się!“

Jest pewna żelazna, konsekwentna metoda w tym czerwonym obłędzie „P.“P.S.

Wszelki socjalistyczny czy bolszewicki nawet regime — jest dla naszych czerwonych „niepodległościowców“ rodzajem tabu.

Gdyby ziemie litewsko-ruskie były pod jarzmem carskim, zwycięska ofensywa wojsk polskich nie byłaby zapewne tak ohydnie szkalowaną (chociaż kto wie: „pryncypia“ przedewszystkim!)

Ponieważ jednak ziemie te dostąpiły tej wielkiej łaski i radości iż bolszewicy siali w nich zapomocą terroru, łajdactw i zbrodni swą „kulturę“, to wyzwalanie ludności nietylko polskiej, ale litewskiej, białoruskiej i rosyjskiej jest — reakcją!!

Bardziej... głupim być chyba niepodobna.

„Tow.“ Zaremba nie widział i nie słyszał chyba o łzach radości, całej nieomal ludności tamtejszej na widok wkraczających wojsk polskich.

Dla niego — człowiek tamtejszy — opuchły z głodu — żyjący jak dziki zwierz w lesie — jest synonimem „dyktatury proletarjatu“ (niech żyje!) i szczęścia ludzkiego.

Jeśli więc żołnierz polski, posłuszny rozkazom swego wodza (tak jakoby ubóstwianego przez „P.“ P. S.) idzie ratować swych braci rodzonych z pod najstraszniejszej tyranji — to jest wówczas „reakcjonistą“!

Zapamiętajże sobie to polski żołnierzu!!!

Nie był natomiast reakcjonistą Moraczewski, sprowadzając Kesslera do Warszawy.

Nie był reakcjonistą jego rząd, pozbawiając się wówczas z lekkim sercem Cieszyńskiego!

Wprawdzie później „P.“ P. S. zrobiła wielkie, patrjotyczne larum z powodu Cieszyna (był nawet nadzwyczajny dodatek „Robotnika“, przepojony nadzwyczajnym patrjotyzmem), ale to był jeno majstersztyk politycznego przeciw „burżuazyjnemu“ Paderewskiemu.

Reakcją więc w oczach „P.“ P. S. jest Unja lubelska (jakżeż zacofana w porównaniu do Sowdepji!); reakcją odezwa Pilsudskiego, a wolnością jedynie — dyktatura proletarjatu.

Uderzże się polski czytelniku w głowę i piersi i pocałuj w rękę Marksa.

Gdy po wypowiedzeniu wojny przez Rumunję — wojska państw centralnych wyrzuciły rumunów z Siedmiogrodu i wkroczyły w głąb Rumunji, powiedział wówczas hr. Tisza, najzagorzalszy hakatysta węgierski i wróg Polski: „Ani jedno drzewko akacjowe z Siedmiogrodu nie będzie należeć do rumunów“.

Nie ujął się wówczas krakowski „Naprzód“ za słusznymi prawami rumunów.

Gdy jednak ci wypędzili Belę Kuhna z Budapesztu, mszcząc się swych krzywd odwiecznych, „Robotnik“ wiesza psy na „reakcyjnych“ rumunach.

Jako zwierciadło wklęsłe międzynarodówki może służyć ostatnia międzynarodowa konferencja socjalistyczna w Lucernie.

Na posiedzeniu szóstego sierpnia powiedział delegat belgijski: „Belgowie stoją na gruncie demokracji, a nie dyktatury proletarjatu i bolszewizmu“.

Nie znalazł jednak uznania.

W głosowaniu przeszedł wniosek Mistrala (Francja—defaitysta), iż „celem międzynarodówki jest zastąpienie ustroju kapitalistycznego przez socjalistyczny, a więc kolektywistyczny lub także komunistyczny“.

Tow. Renaudel głosi, „iż byłoby niesprawiedliwością i błędem zabierać niemcom ich kolonje“. (Da liegt der Hund begraben.) A większościowiec niemiecki, tow. Wels, (a więc ten, który z radością mordował rodaków tow. Renaudela) sądzi, iż „międzynarodówka zapomni o momentach dzielących, będących następstwem wojny“.

Takich to towarzyszy ma „P.“ P. S.

Mimo, iż życie zadaje codziennie kłam ich tezie, oni krzyczą z obłędem manjaka: niech żyje rząd robotniczy i włościański!

A gdzie jest — belgijska demokracja?!

Mimo iż międzynarodówka obecnie jest pod batutą Niemiec — oni tego nie widzą, lub nie chcą widzieć.

A więc — towarzysze... czyżby... pour le roi de Prusse?!!

Ajaks.

BRONISŁAW KNOTHE.

Wojna a życ e płciowe.

Z chwilą przepędzenia wojsk nieprzyjacielskich zrodziła się armja polska.

Szeregi tej armji powiększyły wojska, przybywające z Francji pod wodzą jenerała Hallera. Jednocześnie nasz stosunek do żołnierza uległ zmianie.

Dziś cały naród rozumie, że mundur wojskowy wśród nas jest uosobieniem siły i jedności państwa; że żołnierz polski jest wyrazem ładu i porządku wewnątrz, a obrony nazewnątrz ziemi ojczystej od zakusów obcych narodów, którym się i dziś jeszcze bardzo uśmiecha panowanie nad bogatą ziemią polską i jej mieszkańcami. To też do świadomości narodowej coraz bardziej przenika potrzeba okazywania temu żołnierzowi usług w miarę możności, a nawet serdecznego ukochania wojaka.

Po latach, kiedyśmy czuli tylko odrazę do każdego, kto chodził w mundurze żołnierskim, przyszła chwila, kiedy tego, kto go przywdział, gotowiśmy niemal na rękach nosić. Odtąd musiał ulec zmianie i nastrój kobiet względem wojaków. Poznać żołnierza, rozmawiać z nim, odbywać przechadzki. przyjmować w domu — stało się nie tylko przyjemnością, ale i modą.

Kobiety lubią darzyć sympatją mężczyzn zdrowych i silnych. To jest zupełnie naturalne. Mundur wojskowy jest takim patentem na zdrowie i siłę, ale jest jeszcze wyrazem pewnego idealizmu. Idealizm również pociąga, Zdrowie, siła, młodość i idealizm — to są rzeczy, nad które niema większych wartości. Ale aby je właściwie ocenić i właściwą z nich korzyść wyciągnąć, na to trzeba mieć i dużo rozwagi i dużo doświadczenia. Obu tych przymiotów nie szukać u młodych i oba te przymioty częstokroć zawodzą, gdy miłość wchodzi im w drogę.

Nie małą rolę w budzeniu uczucia miłości ku żołnierzowi odgrywa i strój żołnierski. Mężczyznom przyjemnie jest patrzeć na te szare i niebieskie ubrania, na te błyszczące guzy z orłami polskimi, na te czapy rogate, a cóż dopiero kobiecie? Przez oczy miłość do serca wchodzi.

Tyle lat mogliśmy się tymi strojami zachwycać tylko na obrazach, dziś możemy je oglądać w rzeczywistości.

I doczekaliśmy się chwili, że starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety — wszyscy jesteśmy przy żołnierzu polskim całą duszą i sercem. Ale uczucie sympatji i godziwej miłości dla naszego żołnierza toruje jednocześnie drogę miłości niedozwolonej. To też, gdzie zjawią się te szare czy niebieskie mundury, nie tylko wita je sympatja, ale i miłostki. I poczyna się zło, szerzy się demoralizacja.

Kobiety zapominają o godziwej zabawie i uczciwym stosunku do mężczyzny, rodzi się demoralizacja w rodzinach, w których dotychczas panowała czystość uczuć, i temu trzeba zapobiedz.

Wojna wyczerpała nas fizycznie i duchowo, wszelkie zło ma łatwiejszy dostęp do duszy ludzkiej, ale przecież zdając sobie sprawę z tego, że u nas jest źle w każdej dziedzinie i na każdym polu, wołamy donośnie o poprawę. To wołanie jest powszechne, i ono jest rekojmią, że naprawa przyjdzie.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 16 b. m Rocha.
Jutro w niedzielę 17 bm. Liberta.

Wschód słońca g. 4 m 44.
Zachód „ g. 7 m. 23.

Z Sosnowca.

Chleb będzie! Wczoraj otrzymano w Sosnowcu wiadomość, iż wysłano nam 60 wagonów zboża z Poznańskiego.

Ze zjednoczenia narodowego. Dziś, to jest w piątek, 15 bm. odbędzie się, jak zwykle, zebranie wszystkich członków Zjednoczenia narodowego o godz. 6 wieczorem, na które upraszamy o jak najliczniejsze przybycie.

Sprytni... Niektóre kantory wymiany pieniędzy przy ulicy Modrzejowskiej zupełnie legalnie pracują do późnej nocy. Oto właściciele ich wykupili sobie świadectwa na handel cukierniczy i powystawiali w oknach po kilka cukierków i pudełek po czekoladzie, co im daje prawo zamykania interesu o północy.

Samarytanin zawiercki. W d. 13 b. m. członek straży kolejowej p. Z. G. wiózł rannego w rękę halerczyka z Ząbkowic do szpitala w Częstochowie. Ranny żołnierz skutkiem krwotoku mdlał co chwila i zażądał wody. Ponieważ p. G. nie miał drobnych, więc udał się do bufetu w Zawierciu o butelkę wody sodowej, obiecując zapłacić, gdy będzie jechał z powrotem. Na to odpowiedziano mu opryskliwie:

— A cóż mnie obchodzi ranny żołnierz?

Odpowiedź ta nie zraziła p. G., który wodę zabrał i wracając należność uiścił, opis zaś faktu tego w „Iskrze“ p. G. ofiaruje w procencie zawierckiemu samarytaninowi.

Tylko razem! P. A. T. donosi z Łodzi: „Dnia 11-go b. m. odbył się w magistracie zjazd przedstawicieli miast okolicznych w sprawie zaprowadzeuia wspólnych urządzeń gazowych, kanalizacyjnych i wodociągowych. Zaprojektowano również utworzenie sieci kolei podjazdowych“.

Kiedyż nasze Zagłębie zrozumie nareszcie, że trzeba działać wspólnie we wszystkich sprawach.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“.

Herman Strochlic na skarb narodowy złożył 30 mk.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czując się dotkniętym sprawozdaniem z ogólnego zebrania członków Tow. poż. oszczędnościowego w Pogoni, gdzie zarzucono mi, że poruszam sprawy osobiste, uważam za potrzebne wyjaśnić, co następuje.

P. Juszczyk, jako sekretarz Związku właścicieli nieruchomości na Pogoni, zajmuje się pisaniem próźb, przyczym od wdów, zarabiających obsługą, a więc wprost nędzarek, pobierał do 15 mk. za napisanie prośby o uwolnienie syna od wojska. Ponieważ p. Juszczyk był kandydatem wspomnianego Związku na członka zarządu naszej kasy, przeto uważałem za stosowne oświecić ogół, by poznali wartość człowieka, któremu mają powierzyć tak ważny mandat.

Zapytuję więc, czy sprawy takie można uważać za prywatne?

Z poważaniem
F. Kowalski.

Z Dąbrowy.

Napad. W nocy z wtorku na środę trzoch bandytów, sterroryzowawszy stróży nocnych, wtargnęli do komitetu żywnościowego kop. „Paryż“ na Ksawerze, gdzie zrabowali kilka tysięcy koron i nieścigani przez nikogo zbiegli.

Zawiadomiona policja I-go komisarjatu rozpoczęła śledztwo, które dotychczas nie dało pozytywnego rezultatu.

Nabieranie gości. Nasi restauratorzy, którzy przy każdym transporcie otrzymują po 20 butelek spirytusu kontygentowego pe 29 mk., sprzedają go po nadmiernie wysokich cenach gościom Za mały kieliszek biorą 8 koron, a za małą karafeczkę zakropionej wody 35 koron.

Jestto oczywiście tylko nabieranie gości, pod parawanikiem czeskiego spirytusu.

Podwyższenie cen golenia. Cech fryzjerów i golarzy na ostatnim posiedzeniu uchwalil podnieść cenę golenia i strzyżenia. Procentowo jestto dość duża różnica, gdyż golenie zamiast 2 koron, będzie kosztowało 3 korony. Jak nas informują, zwyżkę cen cech dąbrowski wprowadził, aby uprzedzić cech sosnowiecki, ktory od dłuższego czasu już nosi się z myślą zniżki opłat za czynności swych członków. Dla gładszego wprowadzenia zwyżki uchwalono ogłosić cennik w markach. W tej też tylko monecie przyjmowana będzie zapłata.

Jak widać, to i fryzjerom nie brak pomysłu.

Głupota czy zła wola. Stan naszych dróg i chodników pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Idąc z Dąbrowy do Będzina, ludność, zmuszona w czasach okupacyjnych odbywać wędrówki piesze, wydeptała dość szeroką ścieżkę po prawej stronie szosy. Korzystali z tego i cykliści, którzy tym sposobem oszczędzali gum dziś dość drogich. Aliści w tych dniach robotnicy wydziału drogowego przy powiecie, oczyszczając drogę i przydrożne rowy, wydeptany chodnik ten zepsuli, wkopując co kilkanaście kroków ogromnych wielkości kamienie. Pytani przez ciekawych odpowiadają, że robią przeszkody dla furmanek. Przeszkody te jednak przedstawiają ogromne niebezpieczeństwo dla ludzi idących w nocy.

Czy nie lepiej byłoby ustawić kilka tabliczek, z napisami, zabraniającymi jeździć furmanom tą ścieżką, aniżeli narażać ludzi na połamanie nóg?

Nakazu takiego mogłaby dopilnować bardzo dobrze policja I-go komisarjatu, który mieści się na Koszelowie.

Z okolicy.

Ochrona lasów. Ustanowienie ochrony lasów i mianowanie personelu wpłynęło na pociąganie winnych do odpowiedzialności sądowej i wymierzanie kar. Do sądu pokoju w Koziegłowach wpłynęło w tych dniach 60 spraw karnych, wytoczonych przez władze leśne.

Dziki. W lasach gminy Poraj pojawiła się znaczna ilość dzików. — W ubiegłym tygodniu poszarpana została przez dziki pracująca w polu kobieta. Donosi o tym „Głos Pracy“.

Licytacja. W niedzielę w gminie Koziegłówki odbędzie się licytacja na wydzierżawienie polowania od sumy 700 marek na okres trzyletni.

O dzierżawę tego polowania ubiega się wielu myśliwych z Sosnowca.

Na pamiątkę zakończenia wojny gospodarze wsi Koziegłówki wystawili poza miastem pomnik z kamienia. — Pomnik z frontu przyozdabiają duże lufy armatnie skrzyżowane, pokryte bagnetami u dołu zaś trzy kule armatnie. Na pomniku ustawiono statuę Matki Boskiej pod którą widnieje napis złocony:

Mieszkańcy gminy Koziegłówki na pamiątkę zakończenie wojny.

Eksport piwa. Browary będzińskie poczęły eksport piwa do miast galicyjskich: Nowego Sącza, Limanowej, Zakopanego i in.

Zadrzewienie. Lasy rządowe, które uległy zniszczeniu przez krzyżaków, są obecnie zadrzewiane.

Kilka słów na czasie.

„Wezwanie do strajku“.

Jakiś komunista (tak się podpisał) nadesłał nam z prośbą o umieszczenie w piśmie naszym „Wezwanie do strajku“!

Całego wezwania tego umieścić nie możemy, gdyż nam na to miejsce nie pozwala, ale powiemy czytelnikom, o co chodzi.

Otóż ów pan komunista twierdzi, że ponieważ dzięki urzędom aprowizacji nie dostajemy jeść, więc nie powinniśmy pracować.

Sklepy, warsztaty, biura zamknąć, pisma nie powinny wychodzić—jednym słowem życie całe musi ustać.

Ten piękny projekt pana Komunisty ma jedną wadę, że jest ogromnie głupi. Bo dosyć, że nie dostajemy nic z aprowizacji i musimy kupować u paskarzy wszystko, czego można dostać, to w dodatku mamy nie zarabiać, czyli wprost skazać się na śmierć głodową!

Komunista powołuje się na robotników kopalni „Jowisz“, którzy zastrajkowali, bo im nie wydano żywności.

Na to odpowiemy p. Komuniście, że owi robotnicy nie zastanowili się, co robią. Zawiniło ministerjum aprowizacji, a oni, porzucając pracę, krzywdzą tych nędzarzy, którzy i tak węgla dokupić nie mogą, bo jest drogi, a jak się zaczną strajki, to będzie jeszcze droższy!

Co prawda, to minęły już te czasy gdy ludzie patrzeli i widzieli dalej swego nosa. Dziś każdy tylko dba o siebie, a te miljony ludzi, którzy chodzą obdarci i głodni, którzy zarabiają tyle tylko by nie umrzeć z głodu, niech sobie radzą jak chcą. Przyjdzie zima, niech marzną oni i ich dzieci, cóż to tam kogo może obchodzić, że węgiel będzie jeszcze droższy!

Pal djabli! Niech się dzieje, co chce, abym ja miał tyle, ile żądam!

Robotnikowi nieświadomemu zdaje się, że on walczy o podwyżkę z kapitalistą.

Bajki wierutne! Koszty produkcji wzrosną, to natychmiast wzrosną ceny i w rezultacie płacić musi za wszystko konsument, płaci cały kraj wynędzniały, zrabowany.

Przecież niedawno na konferencji robotniczej międzynarodowej w Amsterdamie stwierdzono, że podwyżka płacy nigdy nie poprawia doli robotnika, gdyż podwyżka taka pociąga za sobą zwyżkę cen na wszystko.

I na tej samej konferencji uchwalono szukać sposobu, poprawy bytu robotnika,—sposobu, któryby nie zwracał się natychmiast przeciw samemu robotnikowi.

Że znajdzie się w końcu taki sposób — wierzymy w to mocno, jak wierzymy, że ogół robotników polskich, wcześniej czy później zespoli się z całym narodem tak, iż nie tylko swoje bóle i swoją nędzę odczuwać będzie.

Dziś odczuwa to zaledwie część robotników i ci gotowi są poświęcić dla dobra cierpiących współbraci wiele, bardzo wiele.

Ale to jest część zaledwie, część ta która sama myśli, sama czuje i prowadzić się na pasku agitatorskim nie daje.

(r.)

Z kraju.

Amerykanie zaprowadzą światło elektryczne w Polsce. Zrzeszenie elektrotechników polskich, które zajęło się w Warszawie energicznie pracą nad urządzeniem w miastach oświetlenia elektrycznego, otrzymało poważne informacje, że finansiści amerykańscy chętnie udzielą kapitału na inwestycje elektrotechn. komunalne. W sprawie tej elektrotechnicy warszawscy wyjeżdżają do Krakowa dla odbycia narady z elektrotechnikami galicyjskimi.

Dar z frontu. Generał Antoni Listowski, dowódca frontu wołyńskiego, nadesłał do Warszawy przez swego oficera ordynansowego ppor. Wacława Olchowicza na skarb narodowy dar w postaci: 140 rb. złotem, 270 rb. bilonem srebrnym oraz cennych przedmiotów złotych, wagi ogólnej około funta.

Stracenie bandyty bolszewickiego.

W tych dniach rozstrzelano w Łucku znanego organizatora band bolszewickich, Szeleściuka z Dołgoszyji, powiatu Dubno. Niemal od chwili zajęcia Łucka Szeleściuk prowadził agitację przeciwpolską na terenach w pobliżu linji frontu. Między innymi on to był inicjatorem ohydnych zbrodni, dokonanych przez rozjuszone tłumy w Młynowie w końcu czerwca. Ofiarami mordów padło wówczas kilkadziesiąt osób. Prócz tego Szeleściuk uczestniczył w całym szeregu rabunków, morderstw i gwałtów.

Jak złodziej słuchał koncertu?

Zaiste osobliwą przygodę miał pewien mistrz wytrycha, który popłatne swoje rzemiosło wykonywał w Kopenhadze.

Pewnego dnia, w myśl przysłowia, że: „kto rano wstaje — temu Pan Bóg daje“, włamał się już wcześnie z rana do obiecującego obfity łup mieszkania i dostał się do salonu, gdzie stał fortepjan. Zamierzał właśnie zrekognoskować nieco teren, kiedy dały się słyszeć kobiece kroki. Spłoszony złodziej ukrył się za parawanem.

I oto co się stało.

O godzinie 7 punktualnie rozpoczęła najstarsza córka swoje „egzekucje“ i gamy wygrywać. O godz. 8 zastąpiła ją młodsza siostra, która równie pilnie „ćwiczyła“ przez godzinę.

Ukryty za parawanem złodziej słuchał i słuchał i przysięgał sobie, że już nigdy w życiu nie włamie się do pokoju, gdzie znajduje się fortepjan.

Nareszcie wybiła godzina 9, pjanistka uderzyła po raz ostatni w klawisze i zebrała nuty z pulpitu. Złodziej odetchnął pełną piersią.

— Dzięki ci, Boże!...

Przedwczesna jednak była jego uciecha, bo oto na progu salonu pojawił się szesnastoletni chłopiec w towarzystwie starszego, bardzo szczególnie wyglądającego mężczyzny i zaczęła się lekcja skrzypiec...

— No, chyba to już będzie koniec moich udręczeń! — myślał nieszczęsny złodziej. — W życiu nie znałem tak muzykalnej rodziny!...

O, płoche nadzieje!... O godzinie 10 najmłodszy syn jął ćwiczyć się na flecie... Spiewne, miękkie tony fletu huczały w zmaltretowanych uszach złodzieja, jak uderzenia ciężkiego, żelaznego młota. Kiedy zaś z wybiciem godziny 11 całe rodzeństwo zgromadziło się w salonie, aby odegrać kwartet — biednemu złodziejowi było już tego za dużo...

O godzinie 11,30 wybiegł z za parawanu; głosem, pełnym rozpaczy zawołał:

— Na miłość Boską, wypuście mnie, albo róbcie ze mną, co chcecie, — bo ja tej muzyki już dłużej nie wytrzymam!...

Łatwo wyobrazić sobie zdumienie i przestrach muzykalnego rodzeństwa, kiedy zobaczyli nieproszonego gościa. Wezwano rodziców, a ojciec, który dopiero co wrócił z biura, ze zdziwieniem dowiedział się, że włamywacz był od samego rana zmuszony słuchać produkcji muzycznych jego latorośli.

— Ten człowiek jest dość ukarany — rozstrzygnął sprawę pan domu. Do nas on nie przyjdzie już z pewnością po raz drugi... Zatym niech sobie idzie spokojnie w swoją drogę...

I tak się też stało... Złodziej odszedł z mocnym postanowieniem unikania domów, gdzie panuje tak wybitny kult muzyki...

Sprawozdanie

z Zabawy Żołnierskiej,

urządzonej w parku Sieleckim d. 13 lipca r. b. staraniem Koła opieki nad żołnierzem polskim w Sosnowcu.

Dochód:

z biletów wejściowych	mk.	4891.50	Kr.		Rb. 5
z bufetu	„	2261 35	„	440.12	
z loterji	„	1161.35	„	159.72	
z poczty	„	692 75	„	54 20	
ze sprzedaży kwiatów	„	1066.63	„	126.00	

Razem mk. 10.067.73 kor. 780.04 rb. 5.

Rozchód:

Utworzenie bufetu	mk.	2420.55
Wydatki na loterję	„	102.75
„ „ pocztę	„	159.60
Orkiestra	„	700.00
Ogłoszenia, afisze, bilety itp.	„	313.50

Razem mk. 3696.40

Czysty zysk . . . mk. 6381.33 kor. 780.04 rb. 5.

Zestawienie:

Rozchód	mk. 3696.40			
Czysty zysk	mk. 6371.33	kor.	780.04	rb. 5.

Razem mk. 10067.73 kor. 780.04 rb. 5.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Drukarnia „Iskry“.